



POZNAŃSKA
SPÓŁDZIELNIA
MIESZKANIOWA

PROTOKÓŁ

kulturowy



Nr 66 Rok XX ISSN 1506-1833 Poznań 2018

Jerzy Grupiński

Chodzi o skok ponad...

W wydawanej przez Republikę Ostrowską SERII „Biblioteka św. Grzegorza z Nazjanzu” wyszły książki Marka Czuku, Szymona Babuchowskiego i Wojciecha Gawłowskiego. Ostatnio – „Kładka” Krzysztofa Kuczkowskiego. Małgorzata Juda-Mieloch wybrała wiersze z sześciu książek pisarza.

Ten tom poetycki (drugi wybór, bo pierwszy ukazał się w 1988 roku pt. „Wieża widokowa”), to nie tylko nowa przygoda autora i czytelnika, ale i (zaryzykujemy) także pomieszczone wierszy. Bo oto spotykają się ułożone w tryptyk teksty z przestrzeni wielu lat, dziwiąc się sobie wzajem, wyjęte „z innego” czasu i doświadczenia, teraz nagle doznające wzajemnej obecności, nowych relacji. Mówię o tekstach, jak o ludziach, którzy ku swemu zaskoczeniu zostali zgromadzeni nagle w jednej przestrzeni, w jednym miejscu... I teraz ocierają się o siebie, rozmawiają, wymieniają myśli, słowa... Poprzednia książka Krzysztofa Kuczkowskiego nosiła tytuł „Wiersze (masowe) i inne”. Teraz trzymamy w ręce „Kładkę” zawierającą te „inne” teksty, skoro tomik naznaczono podtytułem „Wiersze duchowe”? Poeta, w sądach krytyków ma jakże często, jednoznacznie opinię twórcy religijnego, mistyka. Ba! Czyta się w Internecie także pytania „Czy redagowany przez niego Topos jest pismem religijnym?”. Jednakże wiele miejsca zajmuje w „Kładce” tak zwana materialna rzeczywistość, masa – materia (jak i w poprzedniej książce), obciążająca bohatera wierszy, ciągnąca go za przysłowiowe nogi w dół, ku realnej egzystencji, materii związanej z codziennym bytowaniem: *a jednak pozostało zamiłowanie / do krawędzi do różnych jej odmian / skosów i pochyłości: za posłanie posłuży mi / morska trawa moją ziemią obiecaną jest basen* („Fragmenty o życiu i miłości”).

Mylą i zmysły. Postrzeganie sensoryczne, materia w niepewny sposób objaśniają tajemnice bytu i świadomości. Kuszą znaki i głosy: *Spoza deszczu? Stuk stuk te głosy bardziej / od ściany milczące zacieki polichromie / dość / zamilknij zwodnicza mowa. Także woda, która niczego nie pamięta, / królewski błękit, który niczego nie widzi* („*** Obłok odbity...”). Odwieczna pneuma, cisza, próchno, zapach piasku i rybackie sieci (mówiąc wyrazami autora) są nieme, martwe. Tak więc potrzebna jest inna perspektywa, inne spojrzenie na człowieczy los i tajemnicę tego świata. Nie należy dać się prowadzić nicości skoro egzystujemy w pulsującym teraz, które jest jak Nic, bo *Chodzi o tam. Tam / Tam gdzie mamy się spotkać*. W pięknym, tytułowym wierszu pt. „Kładka”, czytamy *Chodzi o skok ponad pozerającą wszystko / otchłanią, którą sam jestem*.

Nawet małe radości dnia codziennego, pogodne sytuacje, sceny z przyjaciółmi („Mowność”, „W Koszalinie. Radość w wigilię Zielonych Świątek”) nie są wolne od ontologicznej troski i podstawowych pytań. Także chwile rodzinne, bliskość najbliższych, które trwają jak radosne mgnienie, trzepotanie sekundy nie są wolne aż do końca świata..., bo... *takie cuda czyni*

miłość stworzenia do / stworzenia a tamta większa... („Miłość w Busku”, „Do Ewy Toys nad Loarą”).

Jest jeszcze pośrednik – słowo, to małe, nieporadne, grzeszne, nieskuteczne i Słowo przez duże S. *Ale Zwiastun Słowa przychodzi kiedy chce / nie można go zatrzymać ani użyć do / rozwikłania ludzkich zagadek* („Fragmenty o życiu i miłości”). Tak więc pozostaje Wiara, Opatrzność, ufność, skoro nawet Słowo Księgi nie objaśni tajemnic tego świata. Słowo jest tylko próchnem ... *w świetle księżycu / świeci*. Pozostaje Wiara i nadzieja, że boskie tchnienie – ruah porwie i nas... *Wiatr idzie przed Panem / skoro samym tylko westchnieniem przewraca / stuletnie dęby czemu nie miały porwać i / podeptać moich grzechów?* Swoisty agnostycyzm prowadzi do szukania odpowiedzi poza doświadczeniem zmysłowym, poza empirią, wiedzie do aktów określanych przeżyciem mistycznym. Przez materię, kojarzoną z profanum – ku sacrum. Bohater tych wierszy jak anachoreta na pustyni odrywa się od rzeczywistości ku wizji życia przyszłego, ku Bogu. Materia tego świata to tylko ciemne, nieudolne pismo, z którego wtajemniczony (dzięki iluminacji) odczyta znaki, epifanie. Świat jest pełen figur, metafor, objawień. Tylko Dar, Łaska Tego Który Jest pozwala zbliżyć się do Strumienia Świata.

Poetycka eschatologia autora „Kładki” wydaje się bliska chwilami tradycji duchowości ewangelickiej, jej idei zjednoczenia substancji boskiej i ludzkiej (J. Böhme, Anioł Ślązak): *jesteśmy naczynia połączone / wypełniamy się sobą całkowicie / oddychamy swoją bielą / myślimy swoją ciemnością* („Naczynia”). Kruchość podstaw doświadczenia i racjonalizmu prowadzi autora w stronę luteriańskiej „Sola gratia”, zbawienia tylko (i jedynie) przez akt boskiej łaski, zasługi Zbawiciela. Nasze uczynki – dobre życie, akty miłosierdzia, dobra są bez znaczenia: *przemień mnie, Panie / przemieniaj tak jak matka dziecko / formuj jak garncarz toczy dzban* („Wołanie w noc Zmartwychwstania Pańskiego”).

Patron ostrowskiej „Biblioteki św. Grzegorza z Nazjanzu” pojmujący (jak czytamy w „Leksykonie mistyki” Petera Dinzelbachera, Verbum 2002) życie jako „nieustanne wstępowanie do Boga i jego celem jest przeobstwienie (theosis) człowieka”, zapewne chętnie przeczytałby: *Spraw Panie bym nie musiał w słowach / szukać pocieszenia ani w żadnej innej rzeczy / która dzieli świat na części / spraw byśmy ulecieli jak parasole dmuchawca / i żeby nikt z nas nie pytał dokąd i po co / niesie nas wiatr Twojej miłości* (***).

Eschatologia „Kładki” byłaby trudna do udźwignięcia, gdyby nie gesty dystansu, ironia a bywa – i śmiech, nie towarzyszyły nam w tych wierszach. Swoista vis comica odczytują też w podtytułach ostatnich dwóch książek poety: *Wiersze masowe; wiersze duchowe*. W „Wierszu bardzo lirycznym” czytamy refleksję o aniołach: *czy przysiadają na drutach telegraficznych / żeby odpocząć czy wymieniają uwagi / o niebieskiej pogodzie czy śmiesz ich / ludzka troskliwość a pełna sprzeczności / mołość stworzeń czy nie wprawia ich / w zakłopotanie* („Wiersz bardzo liryczny”).

Sytuacja autoironii, gry i sceny (także maski) trafiają się nieczęsto, uchodząc uwadze krytyków towarzyszących poetyckiej drodze Krzysztofa Kuczkowskiego, z kamienną powagą traktujących teksty autora „Kładki”. Wspomniane

akty (nazwijmy je świadomością gry, dystansu) czynią tę poezję (o paradoksie!) ludzką, wiarygodną.

Małgorzata Juda-Mieloch wybrała wiersze z sześciu książek Krzysztofa Kuczkowskiego, kierując się przesłaniem tytułowego tekstu – *Chcę być kładką, po której przejdzie Syn cieśli*. Trzymamy więc w ręku książkę złożoną z tekstów (układ chronologiczny) określonych, w uproszczeniu, jako mistyczne, religijne? Ale to tylko jeden ze sposobów wyboru i odczytania twórczości bogatej i niejednoznacznej, poety odzywającego się nieczęsto, ale zawsze ważnym i przejmującym głosem.

Krzysztof Kuczkowski: „Kładka. Wiersze duchowe”, wstęp, wybór i układ Małgorzata Juda-Mieloch, Biblioteka św. Grzegorza z Nazjanzu, Republika Ostrowska, Ostrów Wlkp. 2016.